

Paweł Kubalski: „Bezpieczni na drodze, bo bez alkoholu”. Dzisiaj porozmawiamy sobie z człowiekiem, który na własne oczy widzi efekty różnych dziwnych zachowań na drodze. Moim gościem jest Pan Łukasz Szulborski – brygadier Państwowej Straży Pożarnej, oficer prasowy, a przy okazji dowódca?

Łukasz Szulborski: Dowódca Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej. Witam serdecznie!

Paweł Kubalski: Dzień dobry Panie Łukaszu. Panie Łukaszu, akurat w tej chwili jesteśmy parę dni od wypadku Pana Peretti, takiego niesławnego wypadku, który okazuje się, że młody człowiek z ekipą kilka razy przekroczył prędkość i promile i zabił siebie i innych. Ile takich przypadków dzieje się na drogach?

Łukasz Szulborski: Jeżeli chodzi o zdarzenia drogowe na drodze, to praktycznie my jako strażacy w takich zdarzeniach bierzemy udział niemalże codziennie, praktycznie każdego dnia. W takim uczestniczymy, może nie o takiej skali, gdzie ginie kilka osób, najczęściej jest to jedno zdarzenie, troszkę powiedzmy mniejsze, gdzie są jakieś osoby ranne bądź takich nie ma. Czy w każdym tym przypadku możemy mu mówić o alkoholu? Myślę, że nie, bo przyczyny tych wypadków są bardzo różne, nie zawsze jest alkohol i czasem są to trudne warunki, czasem jakieś niesprawny sprzęt, bądź jakieś predyspozycje osoby kierującej. Niemniej jednak, jeżeli słyszymy, że dzieje się taka tragedia, że ginie kilka osób i w tym wszystkim zamieszany jest jeszcze alkohol, to jesteśmy zbulwersowani, bardzo nas to dziwi jako zwykłych ludzi, a my jako strażacy po prostu kiedy jesteśmy na miejscu takiego zdarzenia i widzimy to wszystko, co się zadziało i mamy świadomość tego, że można było tego uniknąć, że na pewno jeżeli kierowałaby tam osoba, która nie byłaby pod wpływem alkoholu, to być może tej tragedii dałoby się uniknąć.

Paweł Kubalski: No właśnie, w tamtym przypadku my też opisujemy na naszej stronie. Taka była sytuacja przynajmniej to, co prokurator ustalił to to, że pierwotnie samochód był prowadzony przez jednego trzeźwego z tych panów, którzy tam byli w samochodzie, ale właściciel pojazdu kazał mu wysiąść, przesiąść się, więc przejął stery, a ten młody człowiek (wszyscy byli młodymi ludźmi), który był trzeźwy nie dość, że na to pozwolił, to jeszcze wsiadł do tego samochodu, żeby kontynuować jazdę z pijanym za kierownicą. To są absurdy prawda?

Łukasz Szulborski: No zachowania bynajmniej dziwne i skrajnie nieodpowiedzialne, nawet ze względu na własne bezpieczeństwo. Skoro wiedział, że jest jedyną trzeźwą osobą, osoba chce jechać, jest pod wpływem alkoholu, to już powinien temu zapobiec. Dziwimy się jeszcze bardziej, że on tam wsiadł i ryzykował jeszcze własne zdrowie i życie jadąc taką osobą. W tym wypadku zadziała się tragedia. Słyszymy często zatrzymaniami jakichś takich obywatelskich kiedy osoby widzą, że ktoś jest pod wpływem i osobie obcej uniemożliwiają dalszą jazdę takim samochodem. Taka osoba jest po prostu niedopuszczalna, żeby poruszać się takim pojazdem. Tutaj to strasznie dziwne i bezmyślne zachowanie, gdzie nie dość, że pozwolił poruszać się tym pojazdem, to jeszcze wsiada i razem z tą osobą nietrzeźwą jedzie tym samochodem.

Paweł Kubalski: Będąc w Szwecji parę lat temu, robiliśmy taki materiał, bo współpracujemy z Karlskrona Kompetents Center jako zakład aktywności zawodowej. I tam była taka sytuacja, że rozmawialiśmy też z oficerem prasowym, tylko Policji w **Karlskronie**. To był kwiecień i do kwietnia na drogach Szwecji nie było śmiertelnego wypadku. Czyli przez kilka miesięcy nie było żadnego śmiertelnego wypadku. Takie rzeczy są możliwe. Mówimy oczywiście o rejonie Karlskrona, nie o całej Szwecji. Ale ten rejon Karlskrony to jest tak naprawdę 1/5 kraju. W Polsce tych wypadków śmiertelnych w zeszłym roku było chyba trzy tysiące. W Szwecji statystycznie na przejechane 100 tysięcy kilometrów jest kilkanaście razy mniej takich wypadków. Czym to spowodowane? Jak pan myśli?

Łukasz Szulborski: Porównując Szwecję i Polskę, to o czym rozmawialiśmy przed naszą rozmową, że jednak w Szwecji od dziecka ludzie są uczeni odpowiedzialności. Jak on ma się zachować, jak powinien się zachować, żeby być odpowiedzialnym za siebie, za towarzyszy, za osoby, które też uczestniczą w tym ruchu. No niestety u nas to się troszkę zmienia. Ja widzę na przestrzeni lat, że to się troszkę zmienia, że troszkę te nasze dzieci są edukowane, zarówno jeżeli chodzi o taką odpowiedzialność za swoje czyny, jak i za szeroko rozumiane bezpieczeństwo. To się naprawdę u nas zmienia Jednakże to, czego u nas brakuje, to spokoju. Niestety wszyscy pędzimy, wszyscy mamy czym zajęta głowę. I wierzę, że jest to prawdziwe. To, że mama zostawia dziecko w samochodzie w czasie upału, bo zapomniała, że ono tam jest, bo się śpieszy do pracy. Jest to możliwe w dzisiejszych czasach, w tym pędzie jest to wielka tragedia, ale jest to możliwe. W krajach zachodnich wszystko dzieje się wolniej. Jeżeli pojedziemy na wakacje do Włoch, do Hiszpanii, do Grecji, zobaczymy, jak tam to życie się toczy. Tam nikt nie biegnie, tam wszyscy

spokojnie to robią. Nam się wydaje, że oni są zaspali, opieszali, leniwi. Oni tak po prostu żyją. Oni żyją wolniej, spokojniej. Czy lepiej? Na pewno – dla zdrowia psychicznego, na pewno jest to lepsze i zdrowsze. Gdybyśmy my żyli trochę wolniej, o co będzie nam bardzo trudno w najbliższych latach, bo niestety każdy wie po sobie jak funkcjonuje jak działa, to ten pośpiech nam nie pomaga.

Paweł Kubalski: Tutaj poruszył pan ważny problem dlatego, że ja też to obserwowałem. Tutaj wydaje się, że wszyscy jesteśmy zapracowani, mamy tempo pracy, nawałnica w głowie mętlik i teoretycznie bardzo ciężko pracujemy, a ja czytałem taki raport efektywności pracy, który obnaża niestety fakty. I z jednej strony jesteśmy jednym z najbardziej zapracowanych narodów, ale z drugiej strony efektywność pracy, czyli ten czas, który poświęcamy na pracę i efekty tej pracy, jest na przykład ponad połowę niższy niż w Szwecji. Szwed przychodzi do pracy, on przychodzi 15 minut wcześniej, robi sobie kawę spokojnie i bierze się za swoje obowiązki. Tutaj wbiegamy na ostatnią chwilę, siedzimy cztery godziny dłużej. Szwed jak skończył pracę to jest to święte. Pracuję do 16:00, bo on musi mieć spokojną głowę na następny dzień. Później są takie historie, że matka zostawia dziecko latem w zamkniętym samochodzie i to są nieszczęścia. Jak dużo jest takich przypadków z tym pozostawieniem dzieci? Czy mamy jakąś skalę problemu?

Łukasz Szulborski: Myślę, że w tej chwili te zajścia są tak nagłaśniane w mediach i wszędzie, że jednak każdy gdzieś pilnuje się troszkę bardziej. Aczkolwiek słyszymy, że te przypadki są. Tutaj jeżeli chodzi o jakby o naszą okolicę, to w ostatnich latach nie słyszałem, żeby coś takiego miało miejsce. Jakby my nie interweniowaliśmy w takiej sytuacji, ale to się nadal zdarza i będzie się zdarzać, jeżeli to tak jak wspomnieliśmy będziemy tak pędzić. Niestety latem małe dziecko, czy nawet weźmy takiego zwierzaka, które zostanie zamknięte, to potwornie będzie cierpieć. Ten samochód nagrzewa się do bardzo wysokich temperatur, do kilkudziesięciu stopni, no i nie ma tam możliwości oddychania tak naprawdę w tym samochodzie. I może dojść może dojść do tragedii, więc niestety musimy zawsze pamiętać o tym, żeby do takiej sytuacji nie dopuszczać. Tak jak mówiłem, wydaje mi się, że jest to coraz rzadszy przypadek, aczkolwiek jeszcze się zdarza.

Paweł Kubalski: Ale już u nas w kraju było kilka takich przypadków, zarówno z dziećmi jak i ze zwierzętami. Zrobimy sobie krótką przerwę i zaraz wrócimy do tematu, wrócimy do alkoholu i nieodpowiedzialnych zachowań.

Paweł Kubalski: Wracamy do naszej rozmowy z panem Łukaszem Szulborskim. Panie Łukaszu, wracamy do alkoholu. To znaczy, nie że w sensie, że będziemy to ja polewam i pijemy, tylko właśnie gdzieś tam polewają, piją, wsiadają za kółko i te statystyki w Polsce w dalszym ciągu są słabe, między innymi właśnie przez zachowania ludzi. To, co Pan powiedział wcześniej o zatrzymaniach obywatelskich, że tego jest coraz więcej, ale chyba w dalszym ciągu za mało, bo w większości wypadki, których nie było, bo jeżeli wypadku nie było, leżeli nie było zatrzymania do kontroli i ujawnienia, to ile jest takich gości, którzy wsiadli z rodziną, głowa rodziny nawalona za kierownicą, a rodzina pakuje się do tego samochodu bezkrytycznie i jadą. To jest problem. Więc ja się zawsze zastanawiałem, jaki jest procent tych rzeczy, które są nieujawnione, a to są potencjalne bomby zegarowe.

Łukasz Szulborski: Myślę, że jest to procent tak duży, a my nie zdajemy sobie z tego w ogóle sprawy. Widzimy tyle, mówimy o alkoholu, że zostało zatrzymanych w długi weekend tyle i tylu pijanych kierowców. Tak jak mówimy, tylu zostało zatrzymanych, czyli tych którzy przejechali, bo statystycznie rzecz biorąc Policja jest w stanie skontrolować jakiś tam promil powiedzmy kierowców, którzy poruszają się po naszych drogach, a reszta to nie wiemy, co tam się dzieje.

Paweł Kubalski: Więc jeszcze jak tę statystykę sobie pomnożymy przez prawdopodobieństwo to, co się wtedy dzieje? Dramat.

Łukasz Szulborski: Nasz stereotyp rodziny jest taki, że ojciec jest głową rodziny i on ma ostatnie zdanie. To się oczywiście tam zmienia, troszkę to idzie w innym kierunku. Niemniej jednak w wielu miejscach jeszcze tak jest, że to, co powie ojciec to jest święte, jak on powie, że wsiadam i jadę to nic nie ma nic do gadania – albo wsiadacie, albo idziecie piechotą. Z filmów widzieliśmy to wielokrotnie. Wydaje mi się, że troszkę to wypieramy, że tak jest, ale jeszcze w wielu miejscach tak jest.

Paweł Kubalski: Jestem przekonany, że tak jest, bo przecież te kontrole policyjne też to ujawniają. U nas są statystyki na stronie policyjnej, gdzie codziennie można sobie zobaczyć ile było zatrzymań za alkohol również. To jest zatrważające, bo to zawsze jest kilkanaście do kilkudziesięciu – codziennie. Niektóre się kończą wypadkami. Ten proceder kwitnie. Jak

rozmawiałem z policjantami, którzy opracowują te statystyki, to nie jest tak, że wszystkie te przypadki to samotny gość jedzie w samochodzie. Tam czasami jest właśnie cała rodzina. To jest drama. Raz – nieodpowiedzialność tego gościa co jest głową rodziny, a drugie jest jeszcze szanowna małżonka, która pakuje dzieci do tego samochodu. To jest straszne. Jest takie jest powiedzenie, że „prędkość zabija”. Więc znowu wrócę do początku naszej rozmowy, czyli wypadku Pana Peretti, gdzie była i prędkość i alkohol, bo teoretycznie ci którzy jeżdżą na bani to bardzo często starają się właśnie jeździć spokojnie, żeby ich nie drapnęli. Ale są też tacy, którzy szaleją. Czy wiemy coś o procentowym ujęciu tego ile tych, którzy piją, dodatkowo jeszcze przekraczają prędkość i przekraczają przepisy? Ja też rozmawiałem z psychologami, że ci którzy jeżdżą na bani starają się, przepraszam za słowo, żeby nie zwracać na siebie uwagi. Więc tych przypadków, tego szaleństwa jest trochę mniej. Wiemy coś na temat procentowego szacunku?

Łukasz Szulborski: Myślę, że tutaj ciężko będzie jakąś cyfrę przytoczyć. Myślę, że duży wpływ tutaj ma wiek tej osoby, która się porusza, bo tutaj niestety młodzież jak to młodzież mówimy, że musi się wyszumieć. Troszkę to postrzeganie jest inne, jest mniejsze doświadczenie, Jeżeli w tym wszystkim pojawia się alkohol i towarzystwo, to tak jak w przypadku tutaj Pana Perettiego i tego jego wypadku, to być może gdyby to byli starsi ludzie z większym bagażem doświadczeń, być może ktoś by po prostu zareagował. Tutaj nikt nie chce się wyłamać z tego klucza, którym cała ta ekipa się porusza i po prostu wsiadają i jadą. Często są to osoby młode, bo tutaj mówimy o osobach młodych, oczywiście nie ma co generalizować, bo młody młodemu nierówny. Nie jest powiedziane, że młody kierowca nie może być odpowiedzialny, bo tacy też są. Statystyki pokazują jednak, że ci młodzi kierowcy są sprawcami wypadków bardzo często. Jeżeli do tego dochodzi alkohol, w takiej bądź innej dawce, to może zachowywać się różnie. Każdy mniej więcej kto ten alkohol pije powinien wiedzieć po jakiej ilości, albo do jakiego momentu jest w stanie jak się zachowywać. Oczywiście nie mówimy tu o prowadzeniu samochodu, bo po alkoholu prowadzić nie możemy w ogóle.

Paweł Kubalski: Im więcej wypiteś, tym wolniej jedź! (*śmiech*)

Łukasz Szulborski: Tak. Więc nie możemy tego tak ująć, ale są różne te fazy upojenia alkoholowego i być może...

Paweł Kubalski: ...każdy ma indywidualną odporność.

Łukasz Szulborski: Dokładnie. Tak jak mówi młodzież, że „włączyła mi się faza”, jestem niezniszczalny i wtedy w połączeniu skierowaniem samochodem czujemy się, jak w grze. Nie jesteśmy świadomi tego, co się dzieje. Wydaje nam się, że jesteśmy gdzieś wirtualnej rzeczywistości i omijamy sobie jakieś przeszkody, wyprzedzamy robimy co chcemy. I tutaj o tragedię nietrudno. Jeżeli my zostajemy ranni jako ta osoba, która prowadziła, to jest nasza odpowiedzialność.

Paweł Kubalski: I obyśmy tylko my byli rani, a nie nikt więcej.

Łukasz Szulborski: Problem pojawia się kiedy zostaje ranny ktoś inny, kto sobie normalnie jechał, bezpiecznie szedł sobie chodnikiem, przechodził przez pasy w miejscu i we właściwy sposób i był, że tak powiem Bogu ducha winny. Zostaje poszkodowany w takim wypadku i to jest właśnie jeszcze większa tragedia.

Paweł Kubalski: Mnie jest szokowała wypowiedź Krzysztofa Hołowczyca, który oglądając film z monitoringu tego wypadku powiedział, że wypadek był dlatego, że kierujący się przestraszył, bo wtargnął peszy. I to jest tak jakby trochę on usprawiedliwił gościa, który był na bani, że gdyby tego pieszego tam nie było, to by to by się nic nie stało. Już pomijam fakt, że my też z kolegami analizowaliśmy i wyszło nam, że ten samochód wcześniej dostał uślizgu, zanim ten pieszy wkroczył tak naprawdę, bo tam była zamknięta ulica i on musiał zjechać na drugi pas, ale prędkość miał tak dużą, że prawdopodobnie nie miał szansy tego zrobić. To jest złe, że gość taki jak Krzysztof Hołowczyc, zamiast to jasno napiętnować, to ja słyszałem takie opinie, że Pan Hołowczyc powiedział, że „jak on by jechał trochę wolniej i tego pieszego by nie było, to było wszystko ok”. Czyli jeździmy trochę wolniej i pijmy troszeczkę mniej, to paranoja jakaś jest.

Łukasz Szulborski: By może Pan Hołowczyc wypowiedział się na temat techniki jazdy, nie zwracał uwagi na resztę, na żadne inne aspekty tylko skupił się na technice, w której szlifował wieloletni swój fach i na tym się zna.

Paweł Kubalski: Ale wypowiedzi takich ludzi są przez ich fanów traktowane jako pewnego rodzaju poradnictwo i wyrocznia. Bo jeżeli Krzysztof Hołowczyc powiedział, że to nie jest wina tego co wypił, to problem tego wypicia staje się mniejszy. Większym problemem jest ten pieszy, który wtargnął na drogę i to są to jest nagrane.

Łukasz Szulborski: Niestety tak się zdarza, że jeżeli jakiś idol wypowie jakieś niefortunne zdanie, które może niekoniecznie to miał na myśli, ale tak wypowiedział.

Paweł Kubalski: Krzysztof Hołowczyc powinien zdawać sobie sprawę, że on jest wyrocznią, jeżeli chodzi jeśli chodzi o jazdę samochodem, bo w tej chwili w Polsce jest jednym z najlepszych kierowców – na pewno rajdowym najlepszym, legendą. Więc jak on coś mówi to jest święte.

Łukasz Szulborski: Dla wielu osób będzie to wiążące.

Paweł Kubalski: Chwila przerwy i za chwilę sobie podsumujemy zachowania na drodze, jak powinniśmy się zachowywać, co powinniśmy pić i w jakiej ilości i co później robić, bo pić możemy praktycznie wszystko, tylko ważne co się później będzie działo.

Paweł Kubalski: Przypominam, że naszym gościem jest Pan Łukasz Szulborski – oficer prasowy Straży Pożarnej Legionowo.

Łukasz Szulborski: Tak dokładnie.

Paweł Kubalski: Rozmawiamy sobie o wpływie alkoholu na zdarzenia drogowe, na stan umysłu kierowcy, ale nie tylko kierowcy, bo ten stan umysłu jest zaburzony również u pasażerów. Co możemy wypić i co możemy zrobić? W Polsce jest granicą tolerancji jest 0,2 promila prawda?

Łukasz Szulborski: Tak.

Paweł Kubalski: Co wystarczy zrobić, żeby ją przekroczyć? Teraz już tak technicznie rozmawiamy.

Łukasz Szulborski: Może nie jestem ekspertem w takich sprawach, ale wydaje mi się, że jeżeli po jednym piwie wsiądziemy od razu za kierownicę, to już mamy przekroczone. Oczywiście wiele zależy od organizmu. Jeden organizm po takiej dawce będzie już miał dość i jemu już wystarczy, inny po prostu nie odczuje tego praktycznie w ogóle. I to samo tyczy się jakby utylizacji tego alkoholu, który mamy w organizmie. Jeden organizm zrobi to bardzo szybko, innemu zajmie to bardzo długo. Mimo że wydaje nam się, że już jest wszystko w porządku, to jednak w tym organizmie mamy, nawet jeżeli nie mamy już wydychanym powietrza, to we krwi jeszcze jakieś tam tego ilości tego alkoholu się znajdują. Więc tak naprawdę trzeba bardzo uważać i po prostu nie ryzykować. Nie róbmy tak, że nam się wydaje, że jest wszystko w porządku, tylko odczekajmy odpowiednio dłużej, a jeżeli mamy taką możliwość to po prostu nie wsiadajmy.

Paweł Kubalski: Ta indywidualna tolerancja na alkohol powoduje to, że osoba może po wypiciu jednego piwa teoretycznie może jej się wydawać, że na nic organizm nie zareagował, ale tak naprawdę wykaże 0,3 i już jest po nim. Czyli fizycznie na kilogramy licząc, to i tak to 0,2 to jedno piwo zawsze przekracza.

Łukasz Szulborski: Myślę, że to różnie w literaturze możemy przeczytać, że po dwóch godzinach po wypiciu jednego piwa powiedzmy możemy wsiąść za kierownicę. To wszystko to są tylko teoretyczne jakieś tam wyliczenia. To zależy bardzo od organizmu. To samo tyczy średnia następnego. Jeżeli spożywamy jakąś większą ilość alkoholu, wydaje nam się, że jest wszystko ok, ale te nasze odruchy, nasza reakcja, czas reakcji – wszystko jest bardzo zwolnione, opóźnione.

Paweł Kubalski: Chociaż alkoholu może już nie być.

Łukasz Szulborski: Dokładnie. Jesteśmy po prostu też zmęczeni, wszystko do kupy biorąc powoduje, jak zachowujemy się jako kierowcy, że nasze odruchy, nasze reakcje są bardzo opóźnione, wolne.

Paweł Kubalski: Zapominamy o tym, że generalnie problemem wypadku pijanych kierowców są złe reakcje. Ale złe i opóźnione reakcje i niewłaściwe mogą również być u osoby, która piła po całej nocy, jest wymęczona i już nie ma alkoholu we krwi na przykład, ale w dalszym ciągu te reakcje są niewłaściwe. Ale o tym się nie mówi, nie traktują o tym te przepisy.

Łukasz Szulborski: Przepisy odnoszą się literalnie do zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu, bądź we krwi. Jeżeli tego nie będzie, a tak jak mówimy jesteśmy przemęczeni po całej nocy, nie przespaliśmy jej i alkoholu już nie ma, ale fizycznie po prostu nie jesteśmy w stanie wsiąść za to kierownicę bezpiecznie podróżując, to i wtedy też powinniśmy po prostu zrezygnować. Jeżeli mamy taką możliwość oczywiście.

Paweł Kubalski: Kiedyś był taki projekt, żeby samochód nie mógł być uruchomiony jeżeli w wydychanym powietrzu będzie alkohol, czyli taki alkotest miał być w samochodzie. I to nie przeszło. Jak Pan myśli, dlaczego to nie przeszło? To jest takie proste, przecież jeżeli jestem trzeźwy i jestem normalny, to żaden problem, żebym chuchnął, dmuchnął, cyk odpalam i jadę. Ale to nie przeszło.

Łukasz Szulborski: Nie mam zielonego pojęcia. Jako Polak powiedziałbym, że pewnie lobby producentów alkoholu było wyższe, niż wymogi bezpieczeństwa, ale oczywiście nie mam o tym zielonego pojęcia, dlaczego to nie przeszło. Aczkolwiek byłoby to na pewno przydatne i rzecz bardzo fajna i wpływająca na takie bezpieczeństwo.

Paweł Kubalski: Tylko alkotesty są tak czułe, że czynność wytrwała 5 sekund. To są właśnie te zawłóści gdzie politycy z niezrozumiałych przyczyn przewidują, bo ja myślę, że to się bierze stąd, że politycy którzy mieliby zagłosować za tym przewidują, że ogólnie akceptacja społeczna takiego przepisu byłaby bardzo niska i naraziłoby ich to przy wyborach na gorszą frekwencję, na gorszy wynik. To stąd się bierze, bo tak samo było z automatyką, która mówiła, że renomowana będzie jazda samochodem i jeżeli będą wykroczenia robione, to automatycznie będą robione mandaty. Oczywiście to już jest inwigilacja, ale motywacją podjęcia takiej decyzji nie było chęć poprawy bezpieczeństwa, albo niechęć, tylko obawy wyborcze. Czyli czy w dalszym ciągu te różne zachowania, które są na drodze mogłyby być bardziej uregulowane, tylko politycy się boją podejmować decyzje?

Łukasz Szulborski: Trudno coś na ten temat powiedzieć, co tam się dzieje. My wiemy tylko ułamek tego co tam naprawdę za kulisami się odbywa i czyje.

Paweł Kubalski: Ale obserwujemy te zachowania, bo widział Pan różnego rodzaju ustawy, które przechodzą albo nie przechodzą. Nie mówię o normalnej polityce. Niech oni się tam zabijają wszyscy, natomiast mówimy o tej polityce, która ma mieć bezpośredni wpływ na bezpieczeństwo ruchu drogowego. Ile było problemu z fotoradarami. Fotoradary kiedyś były trochę za duże. Straż Miejska nadużywała tego, ale teraz z kolei to poszło w drugą stronę, bo one zniknęły prawie zupełnie.

Łukasz Szulborski: Myślę, że wszystko rozbija się o pieniądze, czyli o to co o co w większości spraw chodzi. Ktoś ma w tym interes albo ktoś nie ma.

Paweł Kubalski: No właśnie!

Łukasz Szulborski: I tutaj ciężko nam na dole wyrokować, co tak naprawdę ktoś tam chciał osiągnąć tym, że coś zrobił, albo czegoś nie zrobił.

Paweł Kubalski: Jakie według Pana powinny być zmiany w ustawie, czy ustawy, by poprawiły jeszcze bardziej bezpieczeństwo pod kątem alkoholu na drodze. Ma Pan jakieś pomysły, przemyślenia? Mówimy teraz zupełnie prywatnie. Pytam nie jako brygadiera, tylko człowieka, który zna problem.

Łukasz Szulborski: Tutaj ten pomysł z alkomatem w samochodzie był wydaje mi się bardzo dobry i bardzo trafiony. Na pewno pewne zdarzenia by wykluczył. Aczkolwiek znając nasze polskie realia to za chwilę jakiś haker by tam spowodował, że ten alkohol był ominięty. Powstałby taki tuning. Dlaczego tak się nie zadziało? Tego nie wiemy. Czy coś innego? Zawsze rozmawiamy o tych karach. Te kary są teraz coraz dotkliwsze, jeżeli chodzi o przekraczanie prędkości, czy nawet to spowodowanie jakiegokolwiek kolizji, bo teraz chyba najniższy mandat za spowodowanie kolizji to jest 1000 zł. 1000 zł to nie jest mało. Już na pewno na pewno te kwoty działają na nas, ale na pewno większy nacisk powinien być kładziony na tę edukację.

Paweł Kubalski: Lepiej, żeby uniknąć problemu i w porę wyeliminować jego generowanie, niż karać.

Łukasz Szulborski: Oczywiście. Tutaj znowu kary są dotkliwe. My staramy się, żeby tych kar nie dostać po prostu, więc jeździmy powiedzmy albo zgodnie z przepisami, albo mamy różne aplikacje. To nie jest tajemnica. Są różne aplikacje, które nas informują, gdzie możemy spodziewać się kontroli, gdzie jest oznakowanie. Jest szereg programów, które nam mówią jak rozpoznać nieoznakowane radiowóz, więc to są sposoby jakby na to, żebyśmy tej kary uniknęli, ale zarazem gdzieś w podświadomości to, że możemy jednak pojechać te 10 km szybciej, żeby gdzieś tam być szybciej, bo się śpieszymy, bo nikt tam nie będzie mówił.

Paweł Kubalski: Bardzo Panu dziękuję. Naszym gościem był Pan Łukasz Szulborski – brygadier PSP Legionowo.

Łukasz Szulborski: Bardzo dziękuję.

Paweł Kubalski: Myślę, że to nie jest ostatnie nasze spotkanie.

Łukasz Szulborski: Bardzo chętnie, polecam się. Życzę wszystkiego dobrego i żebyście państwo byli bezpieczni.

Paweł Kubalski: Dziękujemy za podzielenie się wiedzą i spostrzeżeniami. Do usłyszenia.

Łukasz Szulborski: Do usłyszenia, dziękuję.